

A. B.

Proces o obrazę Prezydenta Francji

Palestra 8/1(73), 70-71

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małżeństwa pośmierne

Jak donosi paryski dziennik „Le Monde”, francuska Rada Państwa, odgrywająca rolę trybunału administracyjnego, orzeczeniem z 25. X. 1963 r. orzekła, że spór o dopuszczalność uznania małżeństwa pośmiertnego nie podlega rozstrzygnięciu w drodze administracyjnej, lecz należy do właściwości sądów cywilnych.

We Francji, w związku z wojną w Indochinach, wydana została w 1957 roku ustawa zezwalająca na uznawanie małżeństw pośmiertnych wojskowych, którzy zginęli w tej wojnie. Ustawa ta rozciągnięta została następnie na wojskowych, którzy zginęli w wojnie algierskiej. Warunkiem uznania małżeństwa pośmiertnego jest — według przepisów tej ustawy — zezwolenie ministrów sprawiedliwości i obrony narodowej, którym powinny być przedstawione nie budzące żadnej wątpliwości dowody pochodzące od zmarłego wojskowego a stwierdzające, że wyraził on zgodę na małżeństwo.

W sprawie, której powołane wyżej orzeczenie dotyczy, zezwolenie obu ministrów zostało udzielone. Jednakże ojciec poległego oficera zaskarżył to zezwolenie Rady Państwa, zarzucając jego wadliwość. Rada Państwa doszła do wniosku, że decyzje ministerialne oparte na ustawie z 1957 roku są ściśle związane ze stanem cywilnym obywateli podlegającym zmianie przez małżeństwo, wobec czego decyzje te mają charakter orzeczeń cywilnych i jako takie mogą być skarżone tylko w postępowaniu przed sądem.

Proces o obrazę Prezydenta Francji

toczył się w listopadzie 1962 r. przed sądem karnym XIV Okręgu w Paryżu.

Na ławie oskarżonych zasiadł powieściopisarz Alfred Fabre-Luce. Dowodem rzeczowym w procesie jest wydana w Paryżu a napisana przez oskarżonego książka pod tytułem „Haute Cour” (Wysoki Sąd).

Treścią książki jest sprawozdanie z wyimaginowanego przez jej autora procesu karnego, w którym oskarżonym jest nikt inny tylko... generał de Gaulle. Jest on pociągnięty przez Senat do odpowiedzialności karnej i postawiony przed trybunał stanu z oskarżenia go o 3 przestępstwa: 1) wyrzeczenie się części terytorium Francji, 2) zdradę stanu i 3) nadużycie władzy.

W toku wyimaginowanego przewodu sądowego zeznawali świadkowie i... biegły psychiatra. Widać z tego, że „wariackie papiery” są również popularne we Francji.

Biegły orzekł, że de Gaulle jest typem „pseudoparanoicznym”, mieszaniną Cyrano de Bergeraca i Machiawellego.

Ostatecznie oskarżyciel rzekł się dwóch pierwszych zarzutów z oskarżenia i podtrzymał tylko trzeci.

Książka kończy się wyrazami: „Sąd udał się na naradę”.

W rezultacie powstał drugi proces, tym razem rzeczywisty, w którym oskarżonym jest autor procesu wyimaginowanego, pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę głowy państwa.

Prokurator w tym rzeczywistym procesie domagał się konfiskaty nakładu i ukarania autora książki. Twierdził, że posadzenie urzędującego Prezydenta Francji na ławie oskarżonych, uczynienie z niego półwariata i przyrównanie go do

Cyrano de Bergeraca, nie licząc innych obraźliwych wypowiedzi — stanowi ciężką obrazę Prezydenta.

Obrona wywodziła, że nie ma w danym wypadku ani obiektywnych, ani subiektywnych elementów obrazy. Utwór literacki Fabre-Luce'a, pełny galickiego humoru, jest satyrą na współczesne stosunki we Francji.

Wyimaginowany proces jest tylko kanwą, na której toczy się akcja dająca autorowi sposobność do tworzenia groteskowych sytuacji i dowcipnych wypowiedzi. Nieznana choroba umysłowa, o której mówi biegły, jest właśnie wyrazem takiej satyry. Przyrównanie do Cyrano de Bergeraca i Machiavellego nie może być uważana za obrazę, gdyż żaden z nich nie jest typem ujemnym. Pierwszy jest może śmieszny, a drugi przesadny, ale przecież mamy tu do czynienia z satyrą. „Czyżby satyryk nie mógł pisać o współczesności, a ostrze swe miał kierować tylko do zmarłych? — zapytuje obrona.

Ponadto i to jest charakterystyczne, obrona powołała się na to, że ustawa o ochronie prezydenta pochodzi z końca XIX wieku, kiedy funkcje prezydenta sprawowały się tylko do reprezentacji państwa. Skoro dziś jest inaczej, skoro dzisiaj prezydent rządzi, to ustawa ta w ogóle nie powinna być stosowana.

Ogłoszone w „Le Monde” (z 2. XI. 1963 r.) sprawozdanie z procesu kończy się tak samo jak książka Fabre-Luce'a: sąd udał się na naradę.

Wyrok w tej sprawie ma być ogłoszony 30 grudnia 1963 roku.

Szybkość jazdy na autostradach

Zagadnieniem tym zajmował się ostatnio sąd ławy królewskiej w Londynie.

Kierowca samochodu ciężarowego wystąpił z powództwem o odszkodowanie za doznane uszkodzenie ciała w wyniku zderzenia się na autostradzie jego ciężarówki z samochodem jadącym z nadmierną szybkością. Samochód jechał w tym samym kierunku na pasie przeznaczonym dla pojazdów szybkich, wyprzedził ciężarówkę z wielką szybkością, lecz po wyprzedzeniu zatoczył się nagle i wjechał na pas o ograniczonej szybkości, po którym posuwała się ciężarówka. W rezultacie nastąpiło zderzenie.

Pczwany przyznał, że prowadził swój wóz sportowy „Jaguar” z szybkością około 100 mil angielskich (160 km) na godzinę. Jednakże nie można mu z tego czynić zarzutu, gdyż na pasie wewnętrznym autostrady w Anglii mają zwykle po każdej stronie po dwa pasy) każda szybkość jest dozwolona. Pozwany zmuszony był zahamować w sposób nagły, gdyż inny samochód zboczył z drogi i ukazał się na pasie. Dla uniknięcia zderzenia nagle zahamowanie wozu było konieczne, a to z kolei wywołało poślizg. Okoliczności te jednak nie zostały udowodnione.

Sąd stwierdził, że na pasie wewnętrznym autostrady nie obowiązują żadne ograniczenia szybkości, wobec czego szybkość 100 mil na godzinę nie może być w zasadzie uważana za nadmierną. Jednakże każdy użytkownik drogi musi się liczyć z warunkami jazdy i wobec tego dostosowywać szybkość do tych warunków. Ponieważ zostało stwierdzone, że powód jechał prawidłowo na pasie o ograniczonej szybkości, a pozwany nagle zagroził mu drogę, wjeżdżając na ten pas, przeto wina jego jest udowodniona. Z tych względów sąd zasądził odszkodowanie (wg „Observera” z 30.XI.1963 r.).

A. B.